

Potrzeba dobrze skreślonego elementarnego wykładu perspektywy jest u nas tak wielka, że praca autora podejmującego się tego zadania liczyć może na bardzo życzliwe przyjęcie. I oto dla czego z wielkim zajęciem wziąłem do rąk broszurkę p. Gołębiowskiego. Zamknąłem ją, niestety, z przekonaniem, że autor nie wywiązał się należycie z podjętego zadania, i wogóle zrobił źle, ogłaszając rękopis swój drukiem.

Część I-a poświęcona jest „perspektywie linii“. Po wstępnych uwagach, wyjaśniających sprawę widzenia, zjawisk perspektywicznych i zadań rysunku perspektywicznego, przystępuje autor do założenia samej metody rzutów środkowych. Na str. 8 czytamy: „Z płaszczyzn ważne dla nas dwie horyzontalne: płaszczyzna podstawy PP , na której stoimy, i płaszczyzna horyzontu HH na wysokości naszego wzroku, oraz trzy do nich prostopadłe (pionowe): płaszczyzna pionu VV , płaszczyzna tła TT , zlewająca się z płaszczyzną obrazu w jedną, i płaszczyzna obrazu PO “. Zdanie to uzmysławia autor rysunkiem, z którego widocznym jest, że płaszczyzna tła nie „zlewa się“ bynajmniej z płaszczyzną obrazu w jedną, lecz w pewnej odległości jest do niej równoległą. Szukam wyjaśnienia tej sprzeczności i oto na str. 11 znajduję zdanie: „Papier, na którym rysujemy, jest zarówno płaszczyzną i tłem, bo oba te pojęcia chętnie jednoczą się i zlewają“. Wreszcie na str. 16, w ustępie zatytułowanym „Tło“ czytamy: „Tło zlewa się z płaszczyzną obra-

zu do tego stopnia, że bez pomyłki można te oba pojęcia zlać na jedno“ — a kilkanaście wierszy niżej: „I w życiu potocznym pod tłem zazwyczaj rozumiemy płaszczyznę czy przestrzeń za modelem“. O ewentualnej różnicy tła i płaszczyzny obrazu z wywodów p. G. dowiedzieć się nie można, jak również nie można oprzeć się wrażeniu, że autor w tej kwestji zorientować się nie jest w stanie.

Ale dowodem, że zadanie, którego podjął się autor, przerasta jego siły, jest ustęp 43 p. t. „Koło z rzutu na podstawie“. Czytamy tam: „Ośm punktów obwodu koła w równych odstępach wystarczają zazwyczaj do wyrysowania z wolnej ręki krzywizny perspektywicznego koła. Ze względu, że koło perspektywnie ulega prawom skrócenia w każdej swojej części w głąb skierowanej, nie jest elipsą, jak się to często mylnie powtarza“.

Pan G. jest nauczycielem rysunków odręcznych i kaligrafji w seminarjum nauczycielskim i poucza przyszłych nauczycieli, że rzut środkowy koła mylnie uważany jest za elipsę!

O kuli pisze autor (str. 72): „Zasadniczo przedstawia się kula w formie swego największego geometrycznego koła, równoległego do płaszczyzny obrazu“—i tym kwiatkiem zamyka część pierwszą swego „dzieła“.

Druga część omawianej broszury nosi tytuł „Perspektywa światłocienia“, a zajmuje się konstrukcją cieni w rzutach środkowych; część III zajmuje się perspektywą obrazów odbitych; część IV dotyka perspektywy powietrza i barwy; część następna p. t. „Perspektywa w krajobrazie“ określa warunki, którym—według autora—dobry rysunek krajobrazu czynić musi zadość—a część VI i ostatnia nosi tytuł: „Perspektywa w równoległych“.

W tej części swych rozważań mówi autor o t. zw. perspektywie równoległej, a ściślej, o aksonometriji ukośnej — dlaczego wprowadził nazwę „perspektywa w równoległych“, tego w żaden sposób dociec nie potrafiłem. Na str. 136, wspominając o perspektywie kawalerskiej (p. G. pisze: „Cavalierskiej“), dodaje autor uwagę, że nazwa pochodzi od „Cavaliere Lorenzo Sirigatti, włoskiego autora książki o perspektywie z XVI w.“. Dlaczego „kawaler“ Sirigatti (La pratica di Prospettiva, del cavaliere Lorenzo Sirigati. — In Venetia, 1596) dźwigać ma zaszczyt stworzenia nowej metody rysunkowej, nie zaś „kawaler“ innego nazwiska—tego autor nie wyjaśnia.

Na szczegółowe wyliczenie usterek w broszurce p. G. brak mi cierpliwości. Słownictwo usiłował p. G. ulepszyć podstawieniem nazw innych, lub wprowadzeniem nowych np.: frontalny, znik (zamiast ślad zbiegu), przekątnik, szaf (kreskowanie) i t. d. Jak to już z cytata powyższych widać, sposób wyśławiania się autora jest niedołączny lub zgoła niepoprawny.

Broszurka zawiera stosunkowo bardzo wiele, bo aż 206 rycin, które w ogromnej większości wykonane są niezwykle niedbale, z pominięciem wszelkich względów estetycznych.